



# Neonowy WRZESZCZ

Pierwszy raz rozbłyły po październikowej odwilży 1956 roku; zgasły wraz z końcem poprzedniego ustroju polityczno-gospodarczego. Trzy dekady później neony wracają do centrum Wrzeszcza.

Wieczorem w Garnizonie neonem zapraszają *Pobite gary*, *Ping pong* (ten w środku dodatkowo wita po chińsku: *ni hao*), *Moje miejsce* oraz *Progres*, czasem świeci także *Bazar natury*, *Stary Maneż* czy *Bistro Słowacki* (ten ostatni zresztą pojawił się jako pierwszy, jeszcze w 2013 roku). Robią to z pewnością

taką nieśmiałością – bo jeszcze nic się tam nie rusza, nie mruga, nie pulsuje kolorami – ale świecą. Historia zatacza koło – neony znów pozwalają się wyróżnić, niosąc obietnicę jakości, dobrego smaku. A Garnizon jest jednym z głównych ośrodków tego neonowego renesansu w Gdańsku.

## NEONY SIĘ ZAPALAJĄ

Kolorowe neony, symbol nowoczesności i „zachodniego” świata, rozbłyły przy al. Grunwaldzkiej, czyli w handlowo-usługowym centrum naszego miasta, jeszcze w czasach Gomułki, niesłusznie dziś kojarzonymi jedynie z szarzyzną i zgrzebnnością. Jednak jako że w czasach



### JAK DZIAŁA TRADYCYJNY NEON?

Wygiętą ręcznie przy pomocy palnika gazowego rurkę szklaną pokrywa się od środka proszkiem luminoforowym i wypełnia szlachetnym gazem (np. neonem, argonem). Ten w kontakcie z prądem elektrycznym świeci. Kolory świecenia neonu zależą od składu gazu wewnątrz rurki oraz zastosowania odpowiedniego luminoforu.

gospodarki uspołecznionej i centralnie sterowanej reklama nie służyła rywalizowaniu o klienta, to przed neonami postawiono inne, ambitniejsze zadanie. Miały przede wszystkim zdobić miasto, podkreślać jego nowoczesność i dostarczać wręcz artystycznych przeżyć. Rozpoczęta pod koniec lat 50. „neonizacja” była częścią szerszego programu poprawy czystości i estetyki polskich miast, który miał na celu m.in. przyciągnięcie turystów zagranicznych wraz z ich twardą walutą, tak bardzo pseudokomunistycznemu państwu potrzebną.

### **MORSKA, PDT, CRISTAL, DOM KSIĄŻKI...**

Bodaj pierwszym neonem we Wrzeszczu był ten zdobiący modną wówczas kawiarnię *Morska* przy al. Grunwaldzkiej (dziś działa tam Kolonia Artystów). Szybko dołączyły do niego kolejne i już wiosną 1958 prawie każdy szanujący się sklep



Trzy spośród opisanych w tekście wrzeszczańskich neonów: *Arged*, *PDT* i *Cristal* na pocztówce z lat 60. XX wieku (fot. K. Krassowski | zbiory autora)



Wieczorami Garnizon zdobi coraz więcej neonów (fot. Jarosław Wasielewski)



czy punkt usługowy przy głównej ulicy posiadał świecący kolorowy szyld – najczęściej elewacyjny, czasem semaforowy, a z rzadka – wolnostojący.

Neony projektowali zawodowi plastycy, co przekładało się na ich wysoką jakość – wiele miało w sobie tyle finezji, że bez żadnej przesady można je nazywać dziełami sztuki. Po zmroku ożywiały one i ubarwiały centrum Wrzeszcza,

wabiać kolorami, a niekiedy też bawiąc pomysłową grafiką. I tak w latach PRL-u neony oświetlały oba domy handlowe: *Powszechny Dom Towarowy (PDT)* „*Neptun*” oraz *Spółdzielczy Dom Handlowy* „*Sezam*”; świecił słon z podniesioną trąbą, reklamujący loterię; świeciły neony „knajpiane”: *Akwarium*,



*Cristal*, *Liliput*, *Maraska*; świeciły neony ówczesnych państwowych marek: *Arged*, *Chemia*, *Dom Książki*, *Maraton*, *Moda Polska*, *Obuwie Lux*; świeciły także neony z napisami prozaicznymi, które jednak także cieszyły oczy: *Apteka*, *Artykuły delikatesowe*, *Bar mleczny*, *Delikatesy*, *Jubiler*, *Ziola*; świeciły wreszcie ogromne neony dachowe przy kluczowych skrzyżowaniach, głoszące ni stąd ni zowąd, że *Totalizator Sportowy to nowe obiekty sportowe* albo, że *Gdańsk miastem kwiatów*.

### NEONY SIĘ PSUJĄ

Problemem było jednak to, że neony ciągle się psuły. Z reguły część z nich nie działała, albo działała od czasu do czasu, a w części świeciły się tylko fragmenty, tworząc niezamierzenie humorystyczne napisy, np. *kawiarnia* stawała się *awarią*, a *Gdańsk* zamiast *miastem kwiatów* okazywał się *miastem... katów*. Poza tym „neonizacja” budziła u części mieszkańców sprzeciw – jednym przeszkadzała „kakofonia kolorów” i wzorniczy chaos, inni narzekali, że mechanizmy neonów głośno buczały. Do tego niekiedy powodowały one zakłócenia w odbiorze telewizji, a czasem nawet powodowały pożary.

Najczęstszym jednak zarzutem formułowanym przez lokalną prasę wobec neonów była... zbyt mała ich liczba, o wiele mniejsza, niż w innych polskich miastach wojewódzkich. Wskazywano przy tym także, że gdańskim reklamom świetlnym brakuje rozmachu, zwłaszcza jeśli chodzi o rozmiary.

Faktem jest, że miejscowy oddział monopolisty w branży, Państwowego Przedsiębiorstwa Usług Reklamowych „*Reklama*” (później Przedsiębiorstwa Produkcji i Montażu Urządzeń Reklamowych „*Wutech*” w Gdańsku), działał w spartańskich, na poły chałupniczych warunkach i nie nadążał ani z konserwacją istniejących, ani z produkcją nowych neonów. Zadania nie ułatwiały charakterystyczne dla tamtej epoki kłopoty materiałowe i częste tzw. brakoróbstwo.



Aleja Grunwaldzka na pocztówce z lat 60. XX wieku, widok w kierunku śródmieścia; widoczny neon PDT (po lewej), *Gdańsk miastem kwiatów* (w środku) oraz *Delikatesy* (po prawej) (fot. K. Krassowski | zbiory autora)

Ale mimo tych zastrzeżeń wrzeszczańskie neony wtopiły się w wieczornocny krajobraz dzielnicy. Były regularnie uwieczniane na pocztówkach, a dziś są z sympatią wspomniane przez starszych mieszkańców naszego miasta.

#### NEONY GASNA

W 1978 roku liczbę neonów w Trójmieście szacowano na około tysiąc. Koniec dekady Gierka coraz częściej jednak przynosił oszczędnościowe ich wyłączenie w okresie zimowym, co znacznie skracало ich żywotność. Lata 80. z kolei to początek ich końca – załamanie gospodarcze epoki generała

Jaruzelskiego nie sprzyjało powstawaniu nowych instalacji oraz konserwacji czy aktualizacji istniejących neonów. Pod koniec dekady ulice polskich miast stały się ciemne, ponure i nikogo nie dziwił widok urwanych kabli czy potłuczonych szklanych rurek. Wyjątkiem były neony modnych nocnych lokali, które wytrzymały najdłużej.

Po zmianie ustroju w 1989 roku agresywny kapitalizm wygrał z estetyką. Pojawiła się co prawda konkurencja w branży reklamowej, ale nie przyniosła ona renesansu. Neonów praktycznie nikt już nie chciał – były za drogie, zbyt kłopotliwe w utrzymaniu. Zaczęły

je wypierać krzykliwe w formie i prymitywne technicznie – ale za to o wiele tańsze w produkcji – reklamy kasetonowe. Owszem, w latach 90. na ulicach polskich miast zrobiło się jasno i kolorowo, ale zarazem zrobiło się brzydko. Neony – nieczynne, niekonserwowane, zapomniane, kojarzone z poprzednim ustrojem – stopniowo rozpadały się i znikwały z krajobrazu dzielnicy wraz z remontami elewacji kolejnych budynków.

#### NEONY WRACAJĄ

Do niedawna, poza zrewitalizowanym przy okazji remontu budynku *Cristalem*, w centrum Wrzeszcza nie świecił ani jeden neon. Ale jako się rzekło na początku: wracają niczym bociany na wiosnę. Pojawiają się przy al. Grunwaldzkiej, w okolicach dworca, w Garnizonie. Na tle wizualnego chaosu, do którego wszyscy zdążyliśmy się już przyzwyczaić, neonowy sztyl pozwala się wyróżnić, niesie obietnicę jakości, dobrego smaku. Zupełnie jak sześćdziesiąt lat temu.

JAROSŁAW WASIELEWSKI – badacz i popularyzator historii Gdańska, współautor m.in. serii albumów *Wrzeszcz na dawnej pocztówce*, publikuje na portalu [Trójmiasto.pl](http://Trójmiasto.pl) oraz w czasopiśmie 30 dni, pisze także bloga: [jarekwasielewski.pl/zwrzeszcza](http://jarekwasielewski.pl/zwrzeszcza)



FOT. KRZYSZTOF PEKAŁSKI